

KOMUNISCI I MONARCHIŚCI W NIEMCZACH ZANIECHALI ZA- MIARU WYWOŁANIA REWOLUCJI

**Energiczne wystąpienie rządu oniśmieliło ich
przed ryzykownym wystąpieniem**

FRANCJA CIĄGLE NIE DOWIERZA NIEMCOM

BERLIN, 29 września. — Przywódcy monarchistów i komunistów poniechali myśli wywołania rewolucji, wobec energicznego wystąpienia rządu w obronie republiki. Mianowanie Dr. Gesslera wojakowym dyktatorem narodu niemieckiego i naczelnikiem generała Lossowa głównym dowódcą wojsk Reichswchry w Bawarii, ponad głową rządu bawarskiego, a zgodnie z konstytucją republiki Niemiec, odebrało tak monarchystom, jak również i komunistom chęć do robienia ryzykownej próby zamachu stanu i wprowadzenia w Bawarii nowego ustroju politycznego, wobec niepewności swoich zwolenników przeciw rządowi republiki, działającemu despotycznie i mającemu poparcie znacznej części narodu niemieckiego, mimo niedemokratycznych środków, jakich się odważył użyć dla obrony swojej władzy.

Mimo zwycięstwa rządu niemieckiego, Francja jeszcze nie przedłożyła swoich warunków na jakich zamierza wznowić rokowania dla załatwienia odszkodowań.

FRANCJA WZYWA NIEMCY DO DALSZEGO DO- STARCZANIA MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

**Energiczne wystąpienie rządu oniśmieliło ich do robienia
ryzyka — Francja ciągle niedowierza Niemcom**

PARYŻ, 29 września. — Premier Poincaré ma jutro ustalić warunki na mocy których mają być wzniesione rokowania niemiecko-francuskie dla załatwienia sprawy odszkodowań. Między innymi premier Poincaré ma zażądać, by Niemcy podjęły w po- wrotem doręczania materiałów w naturze dla odbudowy zniszczonych okolic. Jednym z najważniejszych warunków Francji jest podjęcie przez ludność niemiecką prowincji Nadreńskich i zagłębia Ruhr regularnej pracy gospodarczej, by rząd niemiecki mógł odpowiedzieć swoim zobowiązaniom względem Francji. Rząd niemiecki obawia się, że w miejsce biernego oporu powstanie doraźna przesława, która mu nie pozwoli na wykonanie zobowiązań względem Francji, spowodowana tym razem przez Francję, możliwości zaburzenia niepodległości republiki Nadreńskiej.

Miesięczne wyścigi okrętów wiozących imigrantów zostały zakazane

NEW YORK, 29 września. — Dotychczasowe miesięczne wyścigi okrętów wiozących emigrantów europejskich do portu w New Yorku, zostały zakazane przez władze emigracyjne. Dotychczas okręty wiozące imigrantów starały się pierwsze przybyć do portu w New Yorku, w pierwszym dniu miesiąca, by uzyskać prawo wysiedlenia wszystkich swoich pasażerów, by nie narażać się na stratę przez przymusowe odwołanie imigrantów do Europy na skutek wyczerpania kwoty przez emigrantów tych okrętów, które

Zaburzenia bezrobotnych w Anglii

LONDYN, 29 września. — Pierwszeńi objawili gwałtowne strony milionów bezrobotnych, był gwałtowny napad bezrobotnych na Town Hall w najbliższej dzielnicy Londynu Poplar.

Trzęsienie ziemi na wybrze- żach morza Adriatyckiego

RZYM, 29 września. — W mieście Sebenico na wschodnim wybrzeżu morza Adriatyckiego, dąły się odczuć 4 gwałtowne wstrząszenia ziemi. Najcięższe wstrząszenie trwało 6 sekund. Wiadomość nie podaje szkód jakie trzęsienie ziemi mogło wyrządzić.

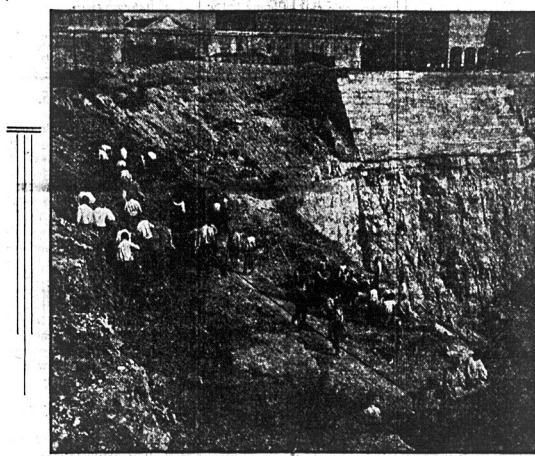
DZISIAJ! BACZNOŚĆ! DZISIAJ!

Komitet Im. J. Piłsudskiego

POSIEDZENIE KOMITETU ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK 1-GO PAŹDZIERNIKA W DOMU NARODOWYM, 19-23 ST. MARKS PLACE

Na temat „WRAŻENIA Z POLSKI” przemawiać będzie ob. inżynier H. BAUER, który przed kilku dniami przyjechał z Polski.

Początek o godzinie 8ej wieczorem.
WSTĘP WOLNY!
Z. BOGDANSKI, sekretarz.



Ryćina przedstawia szoferów wysłanych do domu roboczego za szybkie i nieostrożne jazdę po ulicach — Chicago.

Stany Iowa i Nebraska nawie- dzone przez gwałtowny huragan

**13 osób zabitych, kilkadziesiąt ciężko rannych — Szkody
wyrządzone huraganem dochodzą 500,000 dolarów**

OMAHA, 29 września. — Stany Iowa i Nebraska zostały nawiedzone wczoraj przez gwałtowny huragan, który przeszedł na przestrzeni 400 mil niszczyć wszystko po drodze. Trzydzieści osób zostało zabitych, dwis za- ginęło a kilkadziesiąt ciężko rannych w walcących się domach, które huragan rozbił jak pudełka. Szkody wyrządzone potorem dochodzą 500,000 dolarów. Najwięcej szkód spowodowały gwałtowne oberwania chmur, skutkiem czego wiele miejscowości zostało zupełnie zalanych. Komunikacja telefoniczna i telefoniczna na przestrzeni nawiedzonej huraganem została sparaliżowana.

WYMIENNY HANDEL ANGLIJI Z ROSJĄ

LONDYN, 29 września. — Z portów angielskich wyszło kilka okrętów nalożonych różnymi towarami, pomiędzy nimi jeden okręt nazwiskiem „Troicki” należący do rosyjsko-angielskiej korporacji na morze łodowe w okolicy Przylądka Kura, by wymienić na skóry i futra syberyjskie przywiezione do Przylądka Kura przez wielką karawane z Północnej Syberii. Jest to pierwsza próba handlu wymiennego pomiędzy kupcami angielskimi a mieszkańcami dalekiej Północnej Syberii.

Falszerz pieniędzy skazany na rok więzienia

NEW YORK, 29 września. — E. Dominos, drukarz grecki prowadzący drukarnię nr. 306 W. 14 ulica, został skazany przez sędzię Huthersona w federalnym sądzie obwodowym na jeden rok więzienia za podrabianie rządowych banknotów na wodkę. W dru- karni skazanego znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy fałszywych 5 dolarówek.

Ludność muzuńska wypę- dzona z miasteczka

SPRUCIE PINE, N. C., 28 września. — Wzburzeni powodu wywołania starzeń białej kobiety przez muzułmańską odpowiednio- nie zbiegłego prawda, obywateli miasteczka Spruce otoczyli z bronią wręku dzielnic muzułmańską, wypędzili wszystkich ich torom koleją a zmuszając do wsiadania do przynależnych wagonów — odwieźli pod konwojem daleko od miasteczka.

Meksyk stracił milion ludno- ści w 10 latach

MEXICO CITY, 29 września. — Według urzędowej statystyki z r. 1921 ludność Meksyku zmniejszyła się o milion osób w dziesięciu latach, t. j. od 1910 do 1920. W roku 1900 Meksyk liczył 13,607,250 mieszkańców, a w roku 1910 zaś 15,160,369. Podczas gdy w 1920 roku tylko 14,196,312. — Powodem zmniejszenia liczby ludności jest 10-letni okres rewolucyjny i wielka emigracja do Stanów Zjednoczonych w czasie trwania rewolucji.

700 TKACZY W PRO- VIDENCE UCHWALI- ŁO WYJŚĆ NA STRAJK

PROVIDENCE, 29 września. — Siedmiuset tkaczy zatrudnionych w fabrykach Waurick Mills w Centerville, R. I. uchwalili wyjść na strajk w poniedziałek. Utrudniony unii Arctic i Amalgamated, które posiadają swoje lokale unijne w tym mieście oświadczali, że tkacze jednogłośnie głosowali za poru- czeniem pracy. Tkacze zażądali podwyżki. Właściciele kompanii Waurick odrzucili żądanie robotników, twierdząc, że chętnie daliby robotnikom żądaną pod- wyżkę, ale nie mogą tego uczynić ze względu, iż inne fabryki płacące robotnikom niższe wynagrodzenie mogłyby się stać niebezpiecznymi współzawodni- kami, co spowodowałoby bank- rućtwo kompanii, czego chyba tkacze sobie nie powinni życzyć.

O polskich faszystach

NADESŁAŁ
Sprawozdawca Sejmowy „Nowego Świata” w Warszawie
TADEUSZ WIENIAW-A-DŁUGOSZOWSKI

WARSZAWA, 13 września.

Ruch faszystów włoskich, akcja „czarnych koszul” Mussoliniego, obalająca prawa demokra- cji, zwiędająca zakres władzy parlamentu na rzecz dyktator- skiego „Benito” — spowodował w polskiej reakcji nie na tarty.

Pod pewnymi względami polscy monarchiści wypieźdli na- wet włoskich „miliardów” już wtedy, gdy Sapieha z Januszaj- saniem sztykował zamach na Pił- sudskiego, zakończony na szcze- ście arcy-zabawnie przez same- go komendanta, który słusznie lekceważył sobie „bojowy zapal” podbechanych „generałów” — wziął ich „za ucho” i poraził po oczkowsku, aby zajął się le- piej maszturą żołnierską, potrze- bnych nie do złożywania „Bel- wederu”, lecz do obrony wolno- ści Rzeczypospolitej.

W pierwszych dniach naszej wolności politycznej ugodowy polscy lamali sobie głowy nad tem, jakby tu pozyskać króla na „osieroczone” tron Stanisława Augusta. Przyczem mieli na względzie nie „króla-Stasia”, czy Kazia, czy nawet Ignasia — ale jakiegos Ferdizia, Gustawa, Stefana.

Tak okropnie martwiono się nawet o to, co przyszły król polski włoży na głowę, że oskar- żył Piłsudskiego o kradzież in- sygniów królewskich. Do tego stopnia urabiano „królewską at- mosferę”, że nawet do dnia dzia- bąka się nawet poosa Polska, bajka o tem, że król rumuński,

Minister Kucharski o Banku Emisyjnym

**Rząd otrzymuje 25 procent udziałów, 15 pro-
cent będzie własnością społeczeństwa**

**POŻYCZKA ANIELSKA \$50,000,000 POKRYJE
DEFICYT SKARBU**

WARSZAWA, 28 września. — Minister finansów Ku- charski oświadczając dzisiaj, iż plany banku emisyjnego już są gotowe i że otwarcie tego banku nastąpi wkrótce, po gruntowniejszym przyszykowaniu. Jak z ogólnych zmia- nek ministra Kucharskiego wynika bank emisyjny będzie własnością rządu i społeczeństwa. Rząd zatrzyma dla sie- bie 25 procent udziałów, zaś 75 procent oddane będą do publicznej sprzedaży. Subskrypcja otwarta i prowadzona będzie przez konsorcjum Morgana, które objęło gwaran- cję na przeciąg czterech lat za o otrzymania 8 procent. Na zakończenie minister Kucharski doniósł, że rokowania o pożyczkę angielską w sumie \$50,000,000 mają się ku koń- cowi. Pożyczka ta zostanie użyta na pokrycie deficytu.

NOWE ZABURZENIA W ROSJI

**Niepowodzenie w Niemczech i Bułgarii hasłem do rozru-
chów. — Robotnicy niebezpiecznymi wrogami bolszewików.**

Polityk filipiński chory

MANILA, 29 września. — Manuel Quezon, senator i wy- bitny przywódca niepodległo- ściowego ruchu filipińskiego za- nięziony poważnie na skutek wyczerpania pracy agitacyjnej przed wyborami do filipińskiej legislatury i senatu, które się odbędą w tym tygodniu.

Przyjazd księcia duńskiego do St. Zjedn.

KOPENHAGA, 29 września. — Książę Viggo, kuzyn króla duńskiego Christiana wyjechał wczoraj do Estonii na po- kładzie okrętu „Nestora”.

KOPENHAGA, 29 września.

Z całej Rosji dochodzą alar- mujące wiadomości o nowych krwawych zaburzeniach. Bez- pośrednia przyczyna są wido- moki z Niemiec i z Bułgarii, iż to kraj, ozy całej Rosji były zwrocone, gdyż agitatory bolszewicy zapalali wyluch „rewolucji społecznej” w Buł- garii i w Niemczech i w następ- stwie światową rewolucję.

Pierwsze wiadomości z Buł- garii i z Niemiec roztrąbiono i sztucznie podniecane tony. A- toli wiadomości o nieudanych powstaniach w obu tych krajach przedostała się do Rosji i wy- wołała ogromne przygnębienie i zniechęcenie. Dozilo do liczy- nych starć ulicznych w Moskwie

Względnie jego żona. — skłoni- by byli do królowania nie tylko w Rumunii.

Próby żywiołu reakcyjnego spęły wtedy na niczem. Gdy upadła „myśl o królu”, na któ- rego kandydatów znalazłoby się wielu, boć jest to posada pona- ta, mimo, że niebezpieczna — myślno o dyktaturze „silnej ręki”. Tę silną ręką był upa- trzony przez endecję, maż gło- siłskaki, Wojciech. Korfany, wielki przemysłowiec, akcyj- nusz, wabący się obecnie z Bo- selem i Stinnessem, a zamierzaj- sienie wywołać państwo nie- podległe państwu Górnolaskiemu, niezależnie od Polskiej Republi- ki, którego przewodził wówczas Jędrzej Morawczak. Właśnie w zeszłym roku prawica sejmowa, po upadku gabinetu Pion- kowskiego, wysunęła go na pre- miera, ale oparł się Piłsudski, i nominacji Korfanego nie pod- pisał. Wtedy powstała wrzawa. Jaki? — pytano — Piłsudski śmie nie przyjąć kandydatury takiego wielkiego człowieka, jak Korfany? Piłsudski milczał. — Nie tłumaczyć publicznie niko- mu, dlaczego tak postąpił, ale dla każdego z demokratów było rzecz jasną, że nie wzdrygał o- sobiste, nie przewodził powo- dzenia Naczelnikowi Państwa wie- ków, ale odwołał Korfanemu premierowskiej nominacji.

Korfany, człowiek ambitny, sprytny, gwałtowny, wycho- wany na „plonierskiej” meto- dzie nieustępliwości, nie cofają- ciej przed niczem kupiec- (ciąg dalszy na str. 6-ej.)

Helena
Mniszek

TREŃDOWATA

Powieść

(70)

(Ciąg dalszy).

W połowie września mieszkańcy Słodkowic i Obronnego opuścili wystawę. Ordynat został aż do jej zamknięcia. Z pewnym smutkiem wyjeżdżali wszyscy, ale żegnali się zaledwo na tydzień. Zapowiedziane przez ordynata polowania w Głęboczach miały na nowo rozpocząć szereg zabaw. Wiele pań rozmyślało nad zabraniem odpowiedniej ilości strojów okolicznościowych i na bal kostiumowy, będący w programie. Wszystkich dziwił zapór ordynata. Na wystawie on najwięcej przyczynił się do ogólnego życia, sypał pieniędzmi, imponował oryginalnością pomysłów. Odgadywano, że w Głęboczach wystąpi jeszcze świetnie, mając stosownie do tego mary. Nikt nie domyślał się, co go tak pobudza, choć wielu chciało dobrać prawdy. Niektórzy przeczuwali w ten habanie Borska; należało do ich liczby i pani Idalia. Lecz większość, z panem Maciejem na czele, nie wierzyła.

Tylko w kołach najbliższych, panny Rity, Treści i Brochwicza, wszyscy zrozumieli wielką prawdę, ale i oni zaliczali ją do bajek.

Niespodziewane ukazanie się w salonach Mortekskiego margrabiny Silva zaciękawo uświadomionych.

Czy to był figiel hrabiego, czy przecucie margrabiny? Nagle zniknięcie jej za interesowało podwójnie...

— Przegląda Werka! — szeptały zadowolone panie.

Brochwiec opowiadał wszystkim, że ordynat zakończył ostatnie rachunki woskie i wszelkie inne rubryki rzucił do pieca.

— A krajowe? — spytał dowiec młody książę Giersdorf.

Treśta zaczął usta i mocno ściągnął czoło.

— Hm! to będzie trudniej: księżna Krystyna twarzą od Sylwy.

— Nie należy habitu napewno — mówił Brochwiec. — Będą spażmy, awantury i na tem koniec. Ordynat już ofiarował Kryscie carte blanche — mogła się oświadczyć. On usunie poboczne pretensje, skoro tylko zechce.

Panna Rita smutnie pokręciła głową.

XXXIV

Wystawa zamknięta. Większość towarzystwa przeniosła się do Głębocz, gdzie nastąpił sezon polowań jesiennych. Zamek głęboczkowski z łatwością pomógł gości. — Waldemar przyjmował ich po królewsku.

Miała się odbyć wielka obława na wilki, polowanie na łosie, dziki i w zwierzyńcu na bazyli. Cała armia leśnych służb ordynackiej była w ruchu. Łowcy Urbanski wypełniał gorliwie polecenia ordynata, komenderując z kolei podłoczymi, ci zaś — mieli pod sobą zastępy gajowych i masę na ganki. Psiarzczyki trzymali na smyczkach psy gołcze i małe podpalane janki do wytrapienia lisów z nor.

Dokoła dziedzińca zamkowego jeździły zwolna bryczki i wolanty, ciągnięne — przez rosy spasioone konie.

Masłarze uwijali się pomiędzy wierzechami. W wielkiej marmurowej brannie stali na koniach trebacze, oznajmiając rozgłosną fanfara zbliżających się gości z sąsiedztwa. Całe obywatelstwo ordynat prosił do Głębocz.

Wszystko to miało wyglądać wyprawę wojennej. Michorowski w ubraniu myśliwskim, jak główny wódz był wszędzie. Wiał przyjeżdżających, oglądał ostatnich — przygotowań, nawet bawił panie, zebrane w wielkiej sali jadalnej, gdzie mężczyźni się dli śniadanie przed wyjazdem do kniei.

— Nikt prawie nie śniadł, każdy stołek, trzymał talerz przed sobą. Taka swoboda sprawiała niezwykłą przyjemność. Godzina była wczesna, więc tylko młodsze panie i panny towarzyszyły wyjazdowi. Po głosnych pożegnaniach, bryczki, wolanty i myśliwcy konie wyruszyli z bramy zamkowej długim sznurem. Przeprowadził ich odgłos trąb, jakby zamek, wysyłając swą drugą rękę na jej, dodawał jej otuchy tym dźwiękiem śpiżowym.

Ordynat jechał konno, za nim strzelec Jur wioząc dwie strzelby i naboje. Waldemar miał przy sobie rewolwer w ołtarach i sztylet w srebrnej kłince. Obłąrzeni go Pandur biegł obok jego konia poważnie, lecz z butną miną. I on rozumiał ważność wyprawy. Udało się najpierw do bliższych borów. Mając przy czarną linję i w miarę zbliżania się myśliwskich rosy w obłotach. Od przepaści głębi wiało obfotnością zwierzyń. Orszak wbił się klinem

w lasy i zaraz w pierwszej kniei rozpoczęło fowy. Obława na wilki dała pyszne trofea. W pierwszych zakładach Waldemar nie strzelał, ustępując gościom najlepszych strasnowisk. Dopiero w następnych zabił ogromnego wilka w biegu, pomykającego wśród krzaków. Łowcy Urbanski polowali również i dwaj praktykanci. Główną komendę nad ustawianiem naganek prowadził jeden z podłoczych, drugi kierował psiami w zakładach, gdzie puszczały psy. Ale nadzór ogólny miał sam ordynat. Zajęto nową część lasu, gdzie przebywały łosie.

Gęsty bór sosnowy, wysoki podziwisty liściastymi krzakami, szumił poważnie, — miał wewnątrz wielką różnorodność kolorów. Żółte i czerwone liście, ciche, prawie bez szelestu spadały na ziemię. Gdzieniegdzie czerwienią się borówki, grzyby wysuwały z pod mchu tułste swe czoła. Czerwone plamki srodek, żółte towarzyskie gaski, różowe rydzy, odkryte rosy, tworzyły ładne desenie na ciemnym dywanie mchu. Jesień wyszła z siebie w bogactwo, darząc las wszystkich, co mógł mieć w sobie o tej porze roku. Białe nitki babiego lasu, złoczone o złotawe pnie sosen, wiewiały w powietrzu srebrnymi pasmami, owijając liście, tworząc pajęczną siatkę, opływającą las. Razem z masą wójska spływała dziwna melancholia, jakby sonety jesiennie. Jak kieszonki spokoju i łagodna cisza w naturze, i bezpretensjonalność i powaga. Caka natura zdawała się mówić: „Oto szczęśliwie dobiegam kresu”.

I dreszcz szedł po wielkich konarach drzew w obławie nadchodzącej zimy. Liście i kwiaty i ziola przeróżne czuły, że kres — idzie, żółtki im lica i węgły ciała. Uśmiechały się jeszcze do słońca, ale już przedśmiertnie, boleśnie, wspominając z złośliwym poszumem minione, żółty mą. Tylko grzyby panoszyły się butnie, śmiejąc nie chcąc o jakiegś tam zime; zaledwo wyjrzały na świat Boży i były pełne pretensji.

Dziś bór miał wiele rozmaitości. Po ustawieniu się myśliwych zagrzaniła donośnie trąba na wyruszenie naganek, poczem zapadła głucha cisza. Cała linja strzelców jakby zamarta, tylko gęste korony sosen hucały w górę jednoradnie melodia kołysan ki leśnej, tylko liście szeleszcząc spadały na ziemię, a czasem zakwilił ptak wśród gąsi. Linje obstawiono gęsto; prawie za każdym myśliwym stał strzelec.

Waldemar miał miejsce pod ogromną sosną. Trzymał strzelbę w pogotowiu, druga stała oparta o drzewo. Nie lubił mieć za plecami strzelców: jego strzelec, obłąrzeni Jur, stał w pewnej odległości, mając polecenie przynosić zabity, zwierzyń po skończonym zakładzie.

Naganka ruszyła daleko, myśliwi nie słyszeli nie mogli. Bór milczał, jakby się gotując do mającej nastąpić kanonady. Waldemar wsparł się plecami o sosnę, niebardzo uważając na ciemne głębie przed sobą. Oczym jego miały ironiczny wyrazu, — Sarkazm częsty gości w nich, schował się głęboko, wysyłając na swe miejsce trochę tęsknoty zadumę. Pełne, nieco zmysłowe usta przeciągnęły się w linję stanowczą, jakby do walki, przez tęsknotę oczu przelatwały chwilami groźny błysk. Wówczas brwi tworzyły zwirowy łuk. O czemś rozmyślał, coś postanawiał, może nawet marzył... Lecz na fali marzeń musiały być jakieś poroby nie przyjazne. One wywoływały groźne cienie w jego oczach i na twarzy.

Nagle rozpoznał się, jakby jasny — blask słońca wprost na jego głowę. Lekki uśmiešek, prawie rzeczowy, przemknął po jego ustach. Wyszepiał niasc z czułością: — Stefcia...

Wiatr wionął, żółte liście z drzew poruszyły się zgodną harmonją, zaszumiały głośnie wywołując cuby sosen, kilka głosów ptasich uderzyło w niebo.

— Stefcia... Stefcia... — szeptały dokoła drzewa i kwiaty ptaki.

Zdaleka zwrwał się hałas kołatek i prze ciągłe pobukiwanie idącej zgrai.

Szła naganka.

Jeszcze chwila natężonej uwagi... Zaduńdł głuchy, potężny tętent, owzał się trzask łamanych gałęzi i Waldemar ujrzał pędzącego z boku obłąrznego łosia. Zwierzę rwało przez zarosła ociężałym kłusem, z podniesioną głową i położonym na — grzbiot rogami, jak sekate gałęzie.

Waldemar wymierzył, lecz nie strzelał: oddał pierwszeństwo księżu Zanieckiemu. Ten raptownie podniósł strzelbę do oczu, ale łos dojrzał ruch i, skreślając na miejsce, rzucił się w stronę Waldemara. — Zaniecki strzelił z obu łuc — spuścił!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ALARMY Z ZA GROBU CZYLI „BUDZIK NA UMARŁYCH”

WYKOPALISKA W MYKENACH

Pozorna śmierć, jak wiadomo, nazywamy stan, kiedy zdawałoby się, że życie już całkiem zagasło, a jednak tli ono jeszcze. Śmierć rzeczywista następuje z chwilą, kiedy ustają funkcje serca i narządów oddechowych.

W wielu wypadkach, jak np. przy głębokim omdleniu, silnej histerji, padaczkę, przy ciężkich formach zatrucia narkotykami jak opium lub chloroform, również przy ciężkich obrażeniach i ranach oraz w wypadkach uduszenia przez powieszenie lub utonięcie — pozmorte ustają funkcje zarówno serca jak i narządów oddechowych tak że laik staje wobec faktu dokonanego — śmierci.

Tem się tłómaczą fakty pogrzebania pozorne zmarłych, które znowu zmusiły ludzkość do stosowania środków zapobiegających już od stu lat.

Wśród wykopalisk w starożytnych Mykenach znaleziono pierwszy aparat do budzenia zmarłych.

Był to rodzaj olbrzymiego kamiennego dzbanka z pokrywą, do którego wkładano ciała przed spaleniem i zapomocą mechanizmu sprężania tęgło starano się stwierdzić śmierć pozorna lub rzeczywistą.

W wiekach średnich groby i grobowce zapuszczano w otworze dla dopływu powietrza, mające kształt małej cysterny. Cystern takich mądwość widać było po wzgórzach.

Pozornie zmarli, obudzili się z letargu najpierw mógi o detchnąć świeżem powietrzem, a potem pociągając za sznur, jaki mu wkładano przed pogrzebaniem do ręki. Drugi koniec sznura poruszał się wewnątrz na drzewku, sterującym nad grobowcem...

Pewien grabarz kołofski opowiada, że jednej nocy odezwał się dziesięć dzwonów naraz.

Inny znów kronikarz wspomina o nader oryginalnie wyposażonym aparacie do budzenia umarłych, używanym sto lat temu.

Były to nosze, na które składano nieboszczyka, przyczem nagle jego u nóg i rąk wkładano dająca marka polska, aby tam kulturowo ujawnione zdolności, nie będąc przytem narażonym na zmarnowanie owoców swojej „pracy” przez dewaluację.

Zniknęli przeto z Łodzi jak kłmfora. Policja jednak uparla się i postanowiła za wszelką cenę ich odnaleźć. Póty szedła, póty śledziła, aż przejechał list pianny do rodziny przez Zajączko wskiego, z którego wynikało, iż obydwoj napadli.

przebywają w Hamburgu gotując się do odjazdu za ocean.

Natychmiast przedstawiciel u rządu śledczego wyjechał do Hamburga, skomunikował się z konsulem polskim i policją miejscową i rozpoczął poszukiwania.

Przetrażnięto wszystkie spekulki portowe, rojące się od wszelkiego rodzaju przestępstw i kryminalistów międzynarodowych, gdyż były słuchy, iż tam obydwoj podróżnicy „urządzili” Przeszukano wszystkie knajpy, hotele nadmorskie i t.d., aż wreszcie trafiono na ślad obydwoj młodzieńców, rokiujących tak wielkie nadzieje.

Ustalono, że „zamierzali oni płynąć do Ameryki Południowej. Przedstawiciel urzędu śledczego zwrócił się przeto do konsulatów argentyńskich i tu do wiedział się, że ptaszkij przy frunęty z mozelnie zastawionym siecią.

Uparty jednak policjant postanowił ścigać ich dalej. Udał się zatem do portu i zaczął przeglądać listy pasażerskie okrętów, jakie odpłynęły w tym czasie z Hamburgu. Tu z radością skonstatował, że obydwoj sprytni chłopczkowię

pną do słonecznej Argentyny na okręcie towarzyszący Hamburg — Ameryka, który według obliczeń powinien znajdować się jeszcze blisko wybrzeży wargdzonej przez Zajączkowskiego i Ciesla Europę, gdzie w zatoce Biskajskiej, zdążając do pierwszego etapu swej podróży — do Lizbony.

Energiczny urzędnik policyjny pobił zatem, nie tracąc czasu do radostności i wysłał listkową depeszę na okręt

zapytując, czy na pokładzie jego znajdują się dostojni goście. Odpowiedzią nastąpił, że są, rząca się auto rumem i ciesząc się najpełniem zdrowiem. — Wobec tego zawiadomili policję portugalską, by po zawiązaniu okrętu do Lizbony, zaopiekowała się sympatycznymi młodzieńcami.

Tymczasem na pokładzie wspomnianego okrętu obydwoj przyjaciele nie przestawali żelupnie, co za chmury nad ich głowami

Zdrowy rozsądek

decydować winien o wyborze pokarmów w czasie epidemii. Wasze potrzeby pokarmowe zaspokojone będą w sposób właściwy, jeżeli używacie białeczek obficie Mleka Borden'a Gatanek "A".

Zamówcie Borden'a Gatanek "A" Dzisiaj

BORDEN'S
Farm Products Co. Inc.
Walker 7300

ŁÓDŹ—HAMBURG—LIZBONA I Z POWROTEM

ODYSSEJA DEFRAUDANTÓW

W swoim czasie wiele wraży wyniknęło w Łodzi z powodu defraudacji, jakiejką w tamtejszej kasie chorych dopuścił się dwaj jej urzędnicy Zajączkowski i Ciesiak.

Sprytni defraudanci nie czując się swojsko w kraju, obdarzeni przytem żytką do egzotyycznych podróży, postanowili porucić brzo łódki i udać się na drugą półkulę, do krajów o waleczniejszych, niż ciagle są dająca marka polska, aby tam kulturowo ujawnione zdolności, nie będąc przytem narażonym na zmarnowanie owoców swojej „pracy” przez dewaluację.

Zniknęli przeto z Łodzi jak kłmfora. Policja jednak uparla się i postanowiła za wszelką cenę ich odnaleźć. Póty szedła, póty śledziła, aż przejechał list pianny do rodziny przez Zajączko wskiego, z którego wynikało, iż obydwoj napadli.

przebywają w Hamburgu gotując się do odjazdu za ocean.

Natychmiast przedstawiciel u rządu śledczego wyjechał do Hamburga, skomunikował się z konsulem polskim i policją miejscową i rozpoczął poszukiwania.

Przetrażnięto wszystkie spekulki portowe, rojące się od wszelkiego rodzaju przestępstw i kryminalistów międzynarodowych, gdyż były słuchy, iż tam obydwoj podróżnicy „urządzili” Przeszukano wszystkie knajpy, hotele nadmorskie i t.d., aż wreszcie trafiono na ślad obydwoj młodzieńców, rokiujących tak wielkie nadzieje.

Ustalono, że „zamierzali oni płynąć do Ameryki Południowej. Przedstawiciel urzędu śledczego zwrócił się przeto do konsulatów argentyńskich i tu do wiedział się, że ptaszkij przy frunęty z mozelnie zastawionym siecią.

Uparty jednak policjant postanowił ścigać ich dalej. Udał się zatem do portu i zaczął przeglądać listy pasażerskie okrętów, jakie odpłynęły w tym czasie z Hamburgu. Tu z radością skonstatował, że obydwoj sprytni chłopczkowię

pną do słonecznej Argentyny na okręcie towarzyszący Hamburg — Ameryka, który według obliczeń powinien znajdować się jeszcze blisko wybrzeży wargdzonej przez Zajączkowskiego i Ciesla Europę, gdzie w zatoce Biskajskiej, zdążając do pierwszego etapu swej podróży — do Lizbony.

Energiczny urzędnik policyjny pobił zatem, nie tracąc czasu do radostności i wysłał listkową depeszę na okręt

zapytując, czy na pokładzie jego znajdują się dostojni goście. Odpowiedzią nastąpił, że są, rząca się auto rumem i ciesząc się najpełniem zdrowiem. — Wobec tego zawiadomili policję portugalską, by po zawiązaniu okrętu do Lizbony, zaopiekowała się sympatycznymi młodzieńcami.

Tymczasem na pokładzie wspomnianego okrętu obydwoj przyjaciele nie przestawali żelupnie, co za chmury nad ich głowami

wami się gromadzą. — Jedli, pił, dniami całemi, wylegiwali się na podłodze, grzejąc się na podłogowym słońcu, dla wprawy grali w karty z marynarzami i towarzyszącymi podróży, zachowując się przytem niezmiernie godnie i dystyngowanie.

Kiedy na widnokręgu ukazały się zielone wybrzeża Portugalji, poculi gągla

teknotę za stałym lądem, zwykłą zresztą u ludzi, przebywających przez czas dłuższy na morzu. Może pragnęli do swych wawrzynów przypisać jeszcze portugalskie listki? Dość, że postanowili wysiąść w Lizbonie na parę godzin na ląd, by zwiędzić miasto.

Wiele daciegożby nie? W różowych humorach, wylegantowani, zeszli na wybrzeże. Pewnym niepokojem napawało ich cporawda kilku polejantów portugalskich, pilnie przyglądających się wysiadającym z okrętu pasażerom, ale jakby nigdy nie, przechodząc kolo przed stawiciele portugalskiego porządku publicznego.

Nagle, o zgrozo, kolana pod nimi się ugwały.

Po dwie pary rąk spoczęły im na ramionach.

Zostali aresztowani.

O ironio losu! Opijnąc Europę dokoła po to, żeby w końcu dać się aresztować.

Radzi, niezwadzi udali się z policjantami do urzędu policyjnego, gdzie sympatycznie ich twarzę „fotografowano z przodu i z profilu, wzięli odciski palców i w końcu poproszono „siedzieć”.

Po kilkumiesięcznej tułaczce w więzieniach portugalskich i niemieckich, powrócili tu samą drogą via Hamburg w ostatnią niedzielę do Łodzi.

Podobno rozstrzewienie ich na widok rodzinnego miasta — nie miało grom. Zalewali się łzami, przysięgali na wszystko, że jeśli w przyszłości coś ukradną, to już z Polski nie uciekną, bo to więzienia portugalskie, to piekło na ziemi.

Epilog ich głosej i ofiowej w przygodę sprawę nastąpi niebawem.

W Rzymie wykryto szulerstwo prowadzone na wielką skalę. Prowadzona ona była przez dwóch księży i kilku wybitnych arystokratów włoskich. Szulerka ta miała być w Paryżu i Ais de Bains. Szulerom i ich klientom wyznaczono proces karny. W Niemczech zamknięto też szulerów do więzienia, a u „trzymujących” szulerów „groźne ciekłe kary więzienia i obłąrnie grzywny. W Polsce niestety coraz więcej grasuje szulerka i to niestety nietylko w spelunkach, kawaleriach i szynkach, lecz także w romantycznych klubach, do których uczęszcza tak zwana śmietanka społeczeństwa i romanci dygnitarzy, którzy powołani są do czuwania nad czystością obyczajów i nad kodeksem karnym. Szulerstwo takie są po wielkiej części powodem romantycznych tragedji rodzinnych — zazwyczaj kończą się na śpretniewierzeniu lub ośzustwie celiem pokrycia strat karcianych, a niejednokrotnie samobójstwem lub więzieniem.



W San Diego, Kal. zrobiono ten instrument, który jest 12 stop wysoki. S. Filson był pierwszym, który zagrał jazz

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

M. F. WROBLEWSKI - President & General Manager
J. KILKOWSKI - Editor in Chief
W. BLAZIEWICZ - Managing Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
Entered as Second Class Matter, March 21, 1914, at New
York Post Office, New York, N. Y.

Subscription Rates	Per Annum
Outside of New York City	
One Year	\$10.00
Six Months	\$5.00
Three Months	\$2.50
One Year	\$12.00
Six Months	\$6.00
Three Months	\$3.00
One Year	\$14.00
Six Months	\$7.00
Three Months	\$3.50

Per Annum	Per Annum
Outside of New York City	
One Year	\$10.00
Six Months	\$5.00
Three Months	\$2.50
One Year	\$12.00
Six Months	\$6.00
Three Months	\$3.00
One Year	\$14.00
Six Months	\$7.00
Three Months	\$3.50

NEW YORK CITY
Daily Excluding Sunday
One Year \$10.00
Six Months \$5.00
Three Months \$2.50
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
One Year \$14.00
Six Months \$7.00
Three Months \$3.50

NEW YORK CITY
Daily Excluding Sunday
One Year \$10.00
Six Months \$5.00
Three Months \$2.50
One Year \$12.00
Six Months \$6.00
Three Months \$3.00
One Year \$14.00
Six Months \$7.00
Three Months \$3.50

UNIWERSYTET AMERYKAŃSKI I PAN HALLER

W piątkowym numerze „Evening Post” znaleźliśmy wiadomość następującą: „New Haven, Connecticut, 28-go września. — Studenci drugiego kursu w Yale otrzymali wezwanie do podpisania przysięgi doskonałego zachowania się w ciągu roku szkolnego. Jest to krok w kierunku poprawy obyczajów w związku z faktem, że w czerwcu przestępstw pierwszego kursu. Wszyscy uczniowie starszych kursów zostali wezwani dzisiaj w południe do Kaplicy Battella. Zobowiązanie brzmiało, jak następuje:

I. Nie będę brał udziału w żadnych hałaśliwych rozruchach lub demonstracjach na ulicy, lub w innych publicznych miejscach miasta New Haven i nie dopuszczę się żadnych występów przeciw pokojowi lub dobru jego obywateli.

II. Zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, aby odwrócić mych kolegów od wszelkich zamiarów przeciw pokojowi i dobru tego miasta i jego obywateli”.

Chodziło tu o wytknięcie awantury, które wyprawiła zwykła młodzież po przyjęciu do uniwersytetu. Była to jedna z tradycyjnych zabaw młodzieży, tak hałaśliwa i niebezpieczna, jak dawne obchody święta Niedopodległości. Jeszcze dzień lat temu setki ludzi przyspływały ziomom święta Czwartego Lipca z racji tradycyjnej, beznamiętnej strzelaniny na wiatłach fajerków, wzniesionych pożary, kalezonych ludzi, ogni roznieconych na ulicach itd. Znaleźli się ludzie odwagi cywilnej, którzy wykazali barbarzyństwo tej formy świętowania dnia wielkiego. I patrzeć! Po kilku latach znikły te zwyczaje, a obchód święta narodowego nabrał powagi i godności, odpowiedniej dla pamięci tych, którzy wolność i cnotę nad życie w niewoli postawili i rozpoczęli nierówną walkę przeciw despotyzmowi.

Teraz Yale dał początek nowemu tonowi życia wśród młodzieży. Nadaje tętno życia amerykańskiej charakteru woli świadomej w miejsce wybuchów nieskoordynowanych. Słowo honoru młodzieńca za punkt wyjścia do naprawy bierze. Kształcić ma się sam w spełnianiu przyrzeczonych zobowiązań i kolegów swych do tego nakłania. Nie droga policyjnych kar, lecz przez podniesienie ideału wzniosłego na wyższy stopień własnym świadomym wysiłkiem pedagogii amerykańskiej podnoszą poziom cywilizacji w Ameryce.

A w Europie poziom ten się obniża. Pisaliśmy już o walce wydanej przez Piłsudskiego panoszącemu się w Polsce kłamstwu. I dlatego zniechęcony został przez znowu kłamstwa Józefa Piłsudskiego. Dlatego nas to wszystkich, którzy za nim idziemy obraża białym oszczerstwem kler rzymsko-polski, dlatego nas denuncjacja.

Główny zarzut jaki mamy przeciw narodowej demokracji i księżom polskim jest demoralizowanie młodzieży. Przeciw własny ich sługa dzisiejszy minister Erazm Piłz w dziele pod tytułem: „Nasza Młodzież”, znajdującym się w tutejszej bibliotece (na wypadek DOWÓDU PRAWDY, Janowie oszczerzy i denuncjanci!) oskarża Narodową Demokrację o używanie młodzieży do wypięcia przeciw Prezydentowi „ABY SPRAWIĆ ZREZCZENIE SIĘ

GODNOŚCI” stał się jednym z najgorszych demoralizatorów. Pamiętajmy, że człowiek ten powiedział do młodzieży w przeddzień napadu na Prezydenta, na posłów i senatorów i na Ambasadorów zagranicznych przed Sejmem, że „młodych czasów, gdy młodzieży uległa przyswojeniu obrazy i uwielbieniu godności narodu. Miarka się przebrała (tak nazwał Haller wybór Narutowicza na Prezydenta większość głosów Zgromadzenia Narodowego!) MANIFESTACJE! CZYŃ TO CHWALEBNY, CIESZ SIĘ Z TEGO. SPRAWCIE, ABY NARUTOWICZ NIE PRZYJĄŁ GODNOŚCI”.

Tak pisał „Kurier Poranny” o mowie Hallera do uczniów szkół średnich i uniwersytetu. Nie wytoczył „Kurjerowi Porannemu” sprawy Hallera. Na drugi dzień nastąpił napad na Prezydenta... Polska była zhańbiona.

Pan Haller może być spokojny. Zbyt szanujemy prawo, zbyt cenimy godność Ameryki i Polski, aby w jego ślady wstępować, aby apelować do dzikich instynktów, zachęcać do gwałtów.

Zyczymy mu tylko, aby pojechał do Yale i tam od amerykańskich chłopów, którzy do walki z barbarzyństwem stanęli, nieco cywilizacji nabral.

Bronisław D. Kułakowski.

PROPONOWANE ZMIANY W EMIGRACJI
Na przyszłej sesji kongresu będzie rozpatrywany wniosek sekretarza Davis'a i kongresmana Johnsona w sprawie emigracji.

Wniosek ma na celu przeprowadzenie zmian w istniejących obecnie prawach emigracyjnych tak, aby zwiększyć ilość państw północnych w Europie, a zmniejszyć ze środków w ich południowych.

Plan p. Davis'a polega na zwiększeniu procentu emigracyjnego z 3 na 4. Ale za podstawę brany ma być cenzus cudzoziemców z roku 1890, a nie jak teraz z r. 1910.

Do roku 1890, przeszło 80 procent emigracji europejskiej pochodziło z Anglii, Niemiec, Francji, Belgii, Danii, Holandii, Szwajcarii i Szwecji. Ale później od r. 1900 do 1920, stosunek się zmienił. 77 procent emigracji do Ameryki napływało z Rosji, Polski, Włoch, Austrii, Finlandii, Hiszpanii, Rumunii i Turcji.

Projekt p. Davis'a ma zatem na celu powrót do tych czasów, kiedy emigracja napływała z krajów, uważanych w Ameryce za wyszłe kulturalnie, które dać mogą emigrantów bardziej odpowiednich dla Stanów Zjednoczonych. Ze wniosek zostanie w kongresie uchwalony, zdaje się być pewnym. Czy jednak kwestię emigracyjną rozstrzygnie za pomocą przywilejów dla pewnych narodowości, to pytanie.

NIE POLEĆ

Nie poleć ja w niebiosa
wysoko, jak ptaki...
Nie odwręć się od ziemi...
Czy mi skrzydeł brak?

Jeśli nawet puszczyć czasem
długo w góry lot,
to w pół drogi, już zawracam,
i gdzie ślusz i ty i pot...

Czy się trzymać woli ziemi,
choć go dławia try,
niż na gwiazdach brylantowych
wieszać złote sny?

Czy uderzać woli w struny,
których miano: hól!
I jak cieni się snuć wśród borów
i ojczyńskich pól?

Woli zrywać macierzyńską
i drzewianą z łak
niż zataczać po błękitach
jazz zawrotnych krag?

Czy w bezsenne woli noce,
w rozstajnych drogach
matce-ziemi się spowiadać
ze swych tęsknot i trwóg?

Czy uśmiechnąć się on woli
do szumiących zbóż,
straszających perły rosy
w ogniu rannych zór?

Czy on woli się wstuchiwać
w chrząstki kos wśród żniw,
poić oczy rozłogami,
w słońce strójnych, niż w?

I czy woli stać przy sercach
dzwigających krzyż,
niż uciekać od mąk życia
w światy duchów-wyższy?

Nie wiem, czemu lecieć nie chce
długo w niebiosa mój:
Czy-że zbyt się zrosł z tą ziemią,
gdzie wreszcie bój?

MARIA CHYBOWSKA.

Z PRASY I O PRASIE

Interesujące a zarazem smutne szczegóły podaje warszawski „Robotnik” o rzeczywistym stanie oświaty w Polsce.

W piśmie ten czytamy: „Szkół średnich mamy na terenie byłego Kongresowego i ilość od biedy wystarczającą. Ale olbrzymia większość tych szkół, z pewnością 80 procent, to zakłady prywatne, utrzymujące się same i zmuszone na swe utrzymanie, na plac oświaty i t. p. pobierają opłaty coraz wyższe. Więcej szkół takie, nawet młode i wkrętu uczuciowym intencjom ich kierowników, stają się zwykłym przedsiębiorstwem, nauka w nich staje się w gruncie rzeczy przedmiotem handlu, niemal przedmiotem — paska!

Jak wykazuje są te opłaty — wiadomo. Wynoszą one kilkadziesiąt milionów rocznie, milion i więcej mieszczek, od jednego dziecka — dziś! Za kwartał opłaty te będą wyższe — w miarę spadku waluty i postępującej drożyzny.

Oświata — własność całego narodu, jego przyszłość i jego siła, staje się obiektem — spekulacji!

Który robotnik, choćby najbiedniejszy, który pracownik państwowy, czy awa plac obecną, mający kilkanaście — potrafi wszystkim tym dzieciom naukę w szkole prywatnej zapewnić?

Bo szkół państwowych jest ilość tak minimalna, że zaledwie drobny jakiś ułamek młodzieży w nich pomieścić się zdoła... Koniec i początek każdego roku jest więc widownią rozpaczliwych walk rodziców o umieszczenie w nich swego dziecka. Co się przytem dzieje, jak się wśród biednej ciśnieją się do nauki młodzieży „przebiara”, od czego nieraz przyjęcie do szkoły zależy — o tem także niejednemu dałoby się powiedzieć...

Mimo pięcioletniego swego istnienia większość sejmowa o upadku wienienia szkół na szerszą skalę — nie pomyślała... Wiedzinie niema (!!) pieniędzy!... A jeżeli są, to idą przedzwyczajnie na kredyty dla spekulatorów rolnych i przemysłowych, czyli — jak to się mówi — na

„podniesienie” gospodarstwa krajowego. Ale na podniesienie oświaty niema kredytów!

A gdy ktoś na tyle jest szczepiały, że dziecko swe do szkół państwowych cudem wepcha, staje się wobec potężnych lichwiarskich cen książek szkolnych...

Przez paskarzy księgarskich uprawiani jest prawdziwy rzeźb na społeczeństwie, bez żadnej ze strony władz kontroli i bez żadnej za kary!

W Warszawie np. księgarze z głównym swym machem Trzaska na czele, w ciągu dużej tygodni trasy ceny książek podnoszą i to tak poprostu bezczelnie, że ceny te podnoszący np. raz 1 b. m. a już 3 b. m. po raz drugi!

Cena książki szkolnej wynosi dziś 100, 120, 130 i więcej tysięcy marek. Rodzice muszą 2 lub 3 dzieci za same tytuły książki — nie licząc innych przyborów — muszą wydać odrazu 3, 4 i więcej milionów! Cała więc pensja, z której ma się przećwić życie przez miesiąc...

Lecz niema takiego organu rządowego, któryby przeciw tej lichwie księgarskiej wystąpił!

Gdy się wytlapie w jakiegokolwiek sklepie — beczkę sieni, przez chęćską krzyż trumfującą o... „wace z drożdżami”!

Ala o walce z rozbojem dokonany na ląkowej wiedzy duszy ludzkiej — niema komu myśleć...

Lecz zaklaman, niech żywi nie trząca nadziei I przed narodem niosą oświaty kaganiec

Wolał przed laty Słowacki! Gdyby mógł on dziś widzieć jak Polska chęno-piastowa do jego „Testamentu” się zastosowała!... Jak sferę rządzące tej Polski zrobiły z oświaty przywilej bogaczy! Oświata upaństwowienia szkół prywatnych — nie cierpić zwolniki! Na to kredyty znaleźć się muszą, choćby je z pod ziemi wydrzeć przyszło!

Co wart bowiem naród, który o własną kulturę nie dba?!”

Rozmaitości

PATRYOTYCZNY ZŁODZIEJ

W Anglii grasowała od dłuższego czasu niepokojąca banda kradzieżnicza, która specjalnością była kradzież obrazów i to najcenniejszych. Ofiarą jej padło 80 obrazów po cenie 100 pałaców na półce Anglii. Złodzieje nieśli nigdy pieniędzy ani kosztowności, a na polu zamożności sztuki dali dowody pierwszorzędnej znanstwa. Policja angielska przypuszcza, że pracują oni do tajemnej gildii na drogocenne obrazy, znajdujące się w Ameryce, na której zaopatrują się w skarby sztuki niesumieniami amatorowie. Policji londyńskiej udało się aresztować członka tej bandy, w Smithsona, który nie chciał on absolutnie zdradzić miejsca przechowania skradzionych przedmiotów. Dopiero kiedy przemówiono do niego patriotyzm i wytłumaczono, że skradzione obrazy są własnością kulturalną całej Anglii, znalazł miejsce w porcie londyńskim, gdzie też wszystkie obrazy znalezione.

Policja poszukuje obecnie jego współpólnika. Smithson twierdzi, że kradł obrazy nie dla zysku, ale z chęcią przywrócić niebezpiecznych, na jakie naraża podobny zawód.

SPOSOB NA LOKATORÓW
Pewien właściciel domu w Belleville wymyślił sposób skłonienia swoich lokatorów do utrzymania mieszkań w porządku.

Jego posiadłość jest to duży budynek, obejmujący 85 lokali robotniczych. Właściciel przekonał się, że nie wszyscy lokatorzy starają się o czystość w swoich mieszkaniach.

Wzwał ich więc na naradę i zaproponował wybrańnię komitetu, złożonego z trzech członków, którzy mają rozstrzygać, czy lokale jest najłepiej utrzymywać i właściciel jest w nagrodę będzie wolny od czynszu przez cały rok, pod warunkiem, że komitet be-

dział sprawdził, czy w dalszym ciągu utrzymuje mieszkanie w porządku.

Właściciel ma nadzieję, że wydatek ten opłaci mu się sowicie, gdyż w ten sposób oszczędzi sobie kosztów remontu, a przytem zyska przyzwolony wygląd budynku.

MODNIARKA NIESZCZĘŚLIWEJ KROJÓWEJ
W tych dniach upłynęła 110 rocznica zgonu Róży Berlin, dwornej modniarki królowej francuskiej, Marii Antoniny — małżonki Ludwika XVI. Z tej okazji jeden z tygodników paryskich przeznaczył dla kobiet wspomina o pełnym aparcia siebie zachowanie się modniarki. W roku 1793 nad Francję zachwiał huragan rewolucji. Konwencja wysłała się nad zabranie dowodów rozruchności pary królewskiej, która w więzieniu oczekiwała ostatniego wyroku. Sędziowie śledczy z ramienia konwenty powoływali na przesłuchanie wszystkich, którzy mogli zasądzić o zbytek, jakimi oddawali się oboje królowi. Pomagali im inni dworanie modniarki Różę Berlin, o której dowiedzieli się, że dostarczała toalet Marii Antoninie i jest jej wierzytelką na bardzo pokaźne sumy. Róża domyśliła się celu wezwania przed sąd i

przedewszystkiem spaliła nie tylko książki rachunkowe, lecz i zobowiązania wystawione przez skarbnika królowej.

Gdy już zatarła wszelkie ślady operacji, mogących skłompić groźnym adresem i zapewnić, iż drobne należności od dworu oddawna zostały zapłacone. Przewodniczący sądu nadaremnie zapewniał ją, że w przesłuchaniu cała suma długu natychmiast wypłaca jej zostanie. — Panna Berlin wolała jednak stracić cały swój majątek niż narażać się na męczarnie. W rezultacie nie uległa to dołom marności, która za wiadomo złożyła głowę pod nożem guillotyny, lecz szlachetny postępek modniarki został utrwalony przez historyków rewolucji.

Odpowiedzi Redakcji
Czytelniku M. S. — Pieniądze do Rosji posła American Express Company, 65 Broadway, Ogłoszenie stałe w „Nowym Świecie” podajemy.

Czytelniku R. W. z Brooklyn, N. Y. — Taniary przesyłać do Anglii na początku XII wieku. W roku 1241 w bitwie nad rzeką Kolka, Tatarzy ułupi polskie wojsko książąt rosyjskich. W kilkanaście lat później dotarli do Polski, gdzie po bitwie granicznej opanowali się na Rosji.

Godzinie w Stanach Zjednoczonych ludzie zjadają przeciętnie prawie pięćdziesiąt milionów dojrzałych bananów.

Citizens Savings Bank
Róg Bowers i Canal Street
Trustyści uchwalili wydzielić Kwartałny Dywidendy po stopie 4% CZTERECH PROCENTÓW

rocznie, na trzy miesiące, do dnia 15-go października, 1923, od dnia 15-go października, 1923, do dnia 15-go października, 1924, od dnia 15-go października, 1924, do dnia 15-go października, 1925, od dnia 15-go października, 1925, do dnia 15-go października, 1926, od dnia 15-go października, 1926, do dnia 15-go października, 1927, od dnia 15-go października, 1927, do dnia 15-go października, 1928, od dnia 15-go października, 1928, do dnia 15-go października, 1929, od dnia 15-go października, 1929, do dnia 15-go października, 1930, od dnia 15-go października, 1930, do dnia 15-go października, 1931, od dnia 15-go października, 1931, do dnia 15-go października, 1932, od dnia 15-go października, 1932, do dnia 15-go października, 1933, od dnia 15-go października, 1933, do dnia 15-go października, 1934, od dnia 15-go października, 1934, do dnia 15-go października, 1935, od dnia 15-go października, 1935, do dnia 15-go października, 1936, od dnia 15-go października, 1936, do dnia 15-go października, 1937, od dnia 15-go października, 1937, do dnia 15-go października, 1938, od dnia 15-go października, 1938, do dnia 15-go października, 1939, od dnia 15-go października, 1939, do dnia 15-go października, 1940, od dnia 15-go października, 1940, do dnia 15-go października, 1941, od dnia 15-go października, 1941, do dnia 15-go października, 1942, od dnia 15-go października, 1942, do dnia 15-go października, 1943, od dnia 15-go października, 1943, do dnia 15-go października, 1944, od dnia 15-go października, 1944, do dnia 15-go października, 1945, od dnia 15-go października, 1945, do dnia 15-go października, 1946, od dnia 15-go października, 1946, do dnia 15-go października, 1947, od dnia 15-go października, 1947, do dnia 15-go października, 1948, od dnia 15-go października, 1948, do dnia 15-go października, 1949, od dnia 15-go października, 1949, do dnia 15-go października, 1950, od dnia 15-go października, 1950, do dnia 15-go października, 1951, od dnia 15-go października, 1951, do dnia 15-go października, 1952, od dnia 15-go października, 1952, do dnia 15-go października, 1953, od dnia 15-go października, 1953, do dnia 15-go października, 1954, od dnia 15-go października, 1954, do dnia 15-go października, 1955, od dnia 15-go października, 1955, do dnia 15-go października, 1956, od dnia 15-go października, 1956, do dnia 15-go października, 1957, od dnia 15-go października, 1957, do dnia 15-go października, 1958, od dnia 15-go października, 1958, do dnia 15-go października, 1959, od dnia 15-go października, 1959, do dnia 15-go października, 1960, od dnia 15-go października, 1960, do dnia 15-go października, 1961, od dnia 15-go października, 1961, do dnia 15-go października, 1962, od dnia 15-go października, 1962, do dnia 15-go października, 1963, od dnia 15-go października, 1963, do dnia 15-go października, 1964, od dnia 15-go października, 1964, do dnia 15-go października, 1965, od dnia 15-go października, 1965, do dnia 15-go października, 1966, od dnia 15-go października, 1966, do dnia 15-go października, 1967, od dnia 15-go października, 1967, do dnia 15-go października, 1968, od dnia 15-go października, 1968, do dnia 15-go października, 1969, od dnia 15-go października, 1969, do dnia 15-go października, 1970, od dnia 15-go października, 1970, do dnia 15-go października, 1971, od dnia 15-go października, 1971, do dnia 15-go października, 1972, od dnia 15-go października, 1972, do dnia 15-go października, 1973, od dnia 15-go października, 1973, do dnia 15-go października, 1974, od dnia 15-go października, 1974, do dnia 15-go października, 1975, od dnia 15-go października, 1975, do dnia 15-go października, 1976, od dnia 15-go października, 1976, do dnia 15-go października, 1977, od dnia 15-go października, 1977, do dnia 15-go października, 1978, od dnia 15-go października, 1978, do dnia 15-go października, 1979, od dnia 15-go października, 1979, do dnia 15-go października, 1980, od dnia 15-go października, 1980, do dnia 15-go października, 1981, od dnia 15-go października, 1981, do dnia 15-go października, 1982, od dnia 15-go października, 1982, do dnia 15-go października, 1983, od dnia 15-go października, 1983, do dnia 15-go października, 1984, od dnia 15-go października, 1984, do dnia 15-go października, 1985, od dnia 15-go października, 1985, do dnia 15-go października, 1986, od dnia 15-go października, 1986, do dnia 15-go października, 1987, od dnia 15-go października, 1987, do dnia 15-go października, 1988, od dnia 15-go października, 1988, do dnia 15-go października, 1989, od dnia 15-go października, 1989, do dnia 15-go października, 1990, od dnia 15-go października, 1990, do dnia 15-go października, 1991, od dnia 15-go października, 1991, do dnia 15-go października, 1992, od dnia 15-go października, 1992, do dnia 15-go października, 1993, od dnia 15-go października, 1993, do dnia 15-go października, 1994, od dnia 15-go października, 1994, do dnia 15-go października, 1995, od dnia 15-go października, 1995, do dnia 15-go października, 1996, od dnia 15-go października, 1996, do dnia 15-go października, 1997, od dnia 15-go października, 1997, do dnia 15-go października, 1998, od dnia 15-go października, 1998, do dnia 15-go października, 1999, od dnia 15-go października, 1999, do dnia 15-go października, 2000, od dnia 15-go października, 2000, do dnia 15-go października, 2001, od dnia 15-go października, 2001, do dnia 15-go października, 2002, od dnia 15-go października, 2002, do dnia 15-go października, 2003, od dnia 15-go października, 2003, do dnia 15-go października, 2004, od dnia 15-go października, 2004, do dnia 15-go października, 2005, od dnia 15-go października, 2005, do dnia 15-go października, 2006, od dnia 15-go października, 2006, do dnia 15-go października, 2007, od dnia 15-go października, 2007, do dnia 15-go października, 2008, od dnia 15-go października, 2008, do dnia 15-go października, 2009, od dnia 15-go października, 2009, do dnia 15-go października, 2010, od dnia 15-go października, 2010, do dnia 15-go października, 2011, od dnia 15-go października, 2011, do dnia 15-go października, 2012, od dnia 15-go października, 2012, do dnia 15-go października, 2013, od dnia 15-go października, 2013, do dnia 15-go października, 2014, od dnia 15-go października, 2014, do dnia 15-go października, 2015, od dnia 15-go października, 2015, do dnia 15-go października, 2016, od dnia 15-go października, 2016, do dnia 15-go października, 2017, od dnia 15-go października, 2017, do dnia 15-go października, 2018, od dnia 15-go października, 2018, do dnia 15-go października, 2019, od dnia 15-go października, 2019, do dnia 15-go października, 2020, od dnia 15-go października, 2020, do dnia 15-go października, 2021, od dnia 15-go października, 2021, do dnia 15-go października, 2022, od dnia 15-go października, 2022, do dnia 15-go października, 2023, od dnia 15-go października, 2023, do dnia 15-go października, 2024, od dnia 15-go października, 2024, do dnia 15-go października, 2025, od dnia 15-go października, 2025, do dnia 15-go października, 2026, od dnia 15-go października, 2026, do dnia 15-go października, 2027, od dnia 15-go października, 2027, do dnia 15-go października, 2028, od dnia 15-go października, 2028, do dnia 15-go października, 2029, od dnia 15-go października, 2029, do dnia 15-go października, 2030, od dnia 15-go października, 2030, do dnia 15-go października, 2031, od dnia 15-go października, 2031, do dnia 15-go października, 2032, od dnia 15-go października, 2032, do dnia 15-go października, 2033, od dnia 15-go października, 2033, do dnia 15-go października, 2034, od dnia 15-go października, 2034, do dnia 15-go października, 2035, od dnia 15-go października, 2035, do dnia 15-go października, 2036, od dnia 15-go października, 2036, do dnia 15-go października, 2037, od dnia 15-go października, 2037, do dnia 15-go października, 2038, od dnia 15-go października, 2038, do dnia 15-go października, 2039, od dnia 15-go października, 2039, do dnia 15-go października, 2040, od dnia 15-go października, 2040, do dnia 15-go października, 2041, od dnia 15-go października, 2041, do dnia 15-go października, 2042, od dnia 15-go października, 2042, do dnia 15-go października, 2043, od dnia 15-go października, 2043, do dnia 15-go października, 2044, od dnia 15-go października, 2044, do dnia 15-go października, 2045, od dnia 15-go października, 2045, do dnia 15-go października, 2046, od dnia 15-go października, 2046, do dnia 15-go października, 2047, od dnia 15-go października, 2047, do dnia 15-go października, 2048, od dnia 15-go października, 2048, do dnia 15-go października, 2049, od dnia 15-go października, 2049, do dnia 15-go października, 2050, od dnia 15-go października, 2050, do dnia 15-go października, 2051, od dnia 15-go października, 2051, do dnia 15-go października, 2052, od dnia 15-go października, 2052, do dnia 15-go października, 2053, od dnia 15-go października, 2053, do dnia 15-go października, 2054, od dnia 15-go października, 2054, do dnia 15-go października, 2055, od dnia 15-go października, 2055, do dnia 15-go października, 2056, od dnia 15-go października, 2056, do dnia 15-go października, 2057, od dnia 15-go października, 2057, do dnia 15-go października, 2058, od dnia 15-go października, 2058, do dnia 15-go października, 2059, od dnia 15-go października, 2059, do dnia 15-go października, 2060, od dnia 15-go października, 2060, do dnia 15-go października, 2061, od dnia 15-go października, 2061, do dnia 15-go października, 2062, od dnia 15-go października, 2062, do dnia 15-go października, 2063, od dnia 15-go października, 2063, do dnia 15-go października, 2064, od dnia 15-go października, 2064, do dnia 15-go października, 2065, od dnia 15-go października, 2065, do dnia 15-go października, 2066, od dnia 15-go października, 2066, do dnia 15-go października, 2067, od dnia 15-go października, 2067, do dnia 15-go października, 2068, od dnia 15-go października, 2068, do dnia 15-go października, 2069, od dnia 15-go października, 2069, do dnia 15-go października, 2070, od dnia 15-go października, 2070, do dnia 15-go października, 2071, od dnia 15-go października, 2071, do dnia 15-go października, 2072, od dnia 15-go października, 2072, do dnia 15-go października, 2073, od dnia 15-go października, 2073, do dnia 15-go października, 2074, od dnia 15-go października, 2074, do dnia 15-go października, 2075, od dnia 15-go października, 2075, do dnia 15-go października, 2076, od dnia 15-go października, 2076, do dnia 15-go października, 2077, od dnia 15-go października, 2077, do dnia 15-go października, 2078, od dnia 15-go października, 2078, do dnia 15-go października, 2079, od dnia 15-go października, 2079, do dnia 15-go października, 2080, od dnia 15-go października, 2080, do dnia 15-go października, 2081, od dnia 15-go października, 2081, do dnia 15-go października, 2082, od dnia 15-go października, 2082, do dnia 15-go października, 2083, od dnia 15-go października, 2083, do dnia 15-go października, 2084, od dnia 15-go października, 2084, do dnia 15-go października, 208

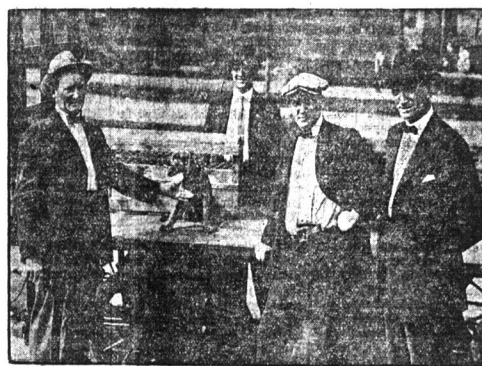
TYGODNIOWA KRONIKA ILLUSTROWANA



Katarzyna Rodeliffe, córka arystokraty angielskiego zaręczona z oficerem floty amerykańskiej uciekała ze zwykłym śmiertelnikiem, co wywołało niezwykłą sensację w arystokratycznym świecie w Washingtonie



Król hispański Alfons w towarzystwie dyktatora Don Rivera



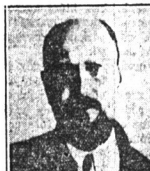
Pieszek prezydenta Coolidge'a, strzeżony przez detektywa odbywa podróż do Washingtonu



Ryćnia przedstawia balon, który spadł na granicy belgijskiej i spowodował śmierć trzech pilotów



Walter Ward przysłuchuje się, jak prokurator wyrwa sędziów przysięgłych, aby go skazali na śmierć



Premier bułgarski Zankow organizuje armię celem zwalczania powstańców, którym zarzuca, iż działają w porozumieniu z Moskwą



Malgorzata Bonfield wybrana została prezesa głównego zebrania Unji. Panna Bonfield jest pierwszą kobietą na tym stanowisku



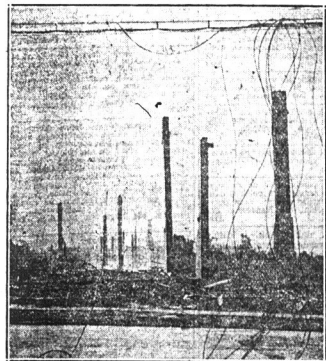
Prezydent Coolidge po wygłoszeniu pierwszej mowy jako prezydent na posiedzeniu Czerwonego Kraya



Viet van der Veer pięciokrotnie przyjeżdża z Holandji po dolary i po szampionat Dempsey'a. Biedny Dempsey...



Ryćnia przedstawia Emira Abdula, który organizuje powstanie w Transjordanji



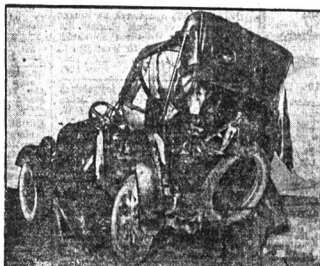
Oto co pozostało po pożarze w Berkeley. Szkoda wyrządzona przez ogień wynosi dziesięć milionów dolarów



Strzałek V. Kellog, został poważnie ranny podczas akcji ratunkowej przy Grand St. i znajduje się obecnie w szpitalu



Anna Pawłowa słynna tancerka rozpocznie dzisiaj swój sezon 2-tygodniowy w Metropolitan Opera House



Najłatwiejszy środek lokomocji do raju—Rozbita samochód, w którym 1 osoba została zabita, a 3 ciężko ranne



Dwie córki najstarszych Indian Lucy Phyllis Garry liczące 84 i 86 lat otrzymały ofertę wytwórni filmów



Rzeźbiarz G. Barnard pracuje nad pomnikiem Ewy, który zostanie ustawiony będzie w pałacu Rockefellera w Pocantine Hills, N. Y.



Agnes Lesley, wydana została przez sądy przeciw zbankrutowanemu kochance

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

000. Wpłaty \$10,000.
20-fm. murowany, na East Side;
3 pokoi dla rodziny. L. 25a103.
Cena \$240. Cena \$18,000. Wpłaty \$48.
22-fm. murowany, 3-pokojowy, elektry-
ka, 3000 ft. 2-pokojowy, 2-pokojowy,
po 3 pokoi dla rodziny. L. 25x1
Rent \$5,000. Cena \$28,500. Wpły-
ty \$10,000.
24-fm. murowany, 3-Store, po
4-pokoi dla rodziny; gorąca wo-
da, prądzie \$7,000. Cena \$45,500.
Wpłaty \$18,000.
28-fm. murowany, 2-Store, po 3
pokoi dla rodziny. L. 37-4x100.
Cena \$1,000. Cena \$4,000. Wpły-
ty \$500. Wpłaty \$5,000.
30-fm. murowany, 6-pietrowy;
Stalowa konstrukcja, 3-pokoi dla rodzi-
ny. Rent \$5,000. Cena \$45,500.
Wpłaty \$12,000.
33-fm. murowany, przy 171ej ul.
Wszelkie ulepszenia. L. 50x162.
Cena \$11,508. Cena \$65,000. Wpły-
ty \$12,000.

LINKKE & BRACHOCKI
Zamawiamy, sprzedajemy, tanie domy
w Brooklynie, 1000 10th Ave.
2 fam. drewniany, 18 pokoi, 120 \$500
gotowi! 1200
3 fam. murowany, 18 pokoi, 120 \$500
gotowi! 12500
5 fam. murowany, 20 pokoi i wanny
121,000, gotowi! 14 \$500
6 fam. murowany, 20 pokoi i wanny
111,500, gotowi! 15 \$500
Wszystkie wybudowane z najlepszy
nych dobrych propozycji.

LINKKE & BRACHOCKI
Biuro Realnościowe
i Notarialne
Askuracja wszelkiego rodzaju
Wysyła kieniedzy
1070 Manhattan Ave.
Brooklyn, N. Y.
Lodge Eagle Street

FARMY DO SPRZEDANIA
FARMIA 68 AKRÓW: 5 akrow lasu, 6
i 7 pokoiach, 4 innych budynkach
szklarni, 200000 gal. wody, 1000
kur, 1 akrow krowy, 1 akrow kartofli
na 100000 gal. wody, 100000 gal.
FARMIA 58 AKRÓW: 5 akrow lasu, 4
szklarni, 200000 gal. wody, 1000
krow, 50 buzieli wody, 4 akrow kur, 1
greczki, 100000 gal. wody, 100000
punty, 2 krowy, 1 krowa, 100000 gal.
100000 gal. wody, 100000 gal.

FARMA 10 akrów, dobrej równiejsze
sad, las, dużo winogron, poziomek, n
lin, niedaleko New Yorku piękny dom
szczęśliu pokoiach, centrala

TANIO sprzedaje się dobra farmę akrow, 150 akrow ornej równej ziemi, renzja pastwisko i budowniczas las, rzę przepływa przez farmę, piękny dom 15 pokoiach, parquet podłogi, łazien, centralne ogrzewanie, elektryczność, telefon, gaz, duża stodoła.

ko na sprzedaż przyjeżdżają. na ceme-
towej drodze, mila do dużego miasta.
Pisarko, 429 East 5th St., New York
City.

DOBRY dom drewniany i rodzinny
sklepy, cena \$12 750.

DOM dwufamilijny do sprzedania, nowe
casne urzadzania, w dobrym stanie.
Cena \$5,000, gotówk! \$1,500. 377 White
St., Jersey City, N. J.

60 AKRÓW, budynki, koś, 3 krowy,
kur, ulepszenia, gruby las. Cena \$3,500,
gotówk! \$1,500. Pisacze po informacj-
do: L. P. R. 2, Box 62, West Willing-
ton, Conn.

SPOKOJNY MŁODY CZŁOWIEK
poszukuje pokoju umeblowanego
Manhattan pomiędzy ulicami 1 i
Wiadomość A. C. N. 1000

FABIAN Pogorzelski, z ziemi Łomżyńskiej, ma przebywać w Brooklynie, szukany jest przez Eugenjusza Kwatkowskiego, 34 Reed Ave., Brooklyn.

Je w celu matrymonialnym starszy mężczyzny od lat 35 do 40. Proszę zgłosić listownie, przesyłając fotografie na adres: Mary Sokół, 188 Washington St., Newark, N. J.

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

DWA frontowe pokoje do wynajęcia.
umeblowane. 431 E. 141rd St., Br.
parter, prawa strona.